

Wydano z dubletów
Bibl. Publ. m. st. W-wy

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XVII.

Warszawa, 1 września 1935 r.

№ 35.



TREŚĆ NUMERU

Stanisław Dębowski. — Zagadnienie oddłużenia gminy wiejskiej.

W. Karpiński. — Ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych.

Głosy czytelników:

Jan Sokołowski. — Jeszcze o wykorzystaniu majątków gromadzkich.

Ze Związku Powiatów R. P.
Sprawy bieżące
Wiadomości gospodarcze
Poradnik samorządowy.

Oglądacz mięsa i trychinoskopista pierwszorzędnych kwalifikacji, stanu wolnego, rel. rzym.-kat., lat 25, 5-letnia praktyka na rejonie i w rzeźni, absolw. 6-ciu kl. gimn., praktyka biurowa, prowadzenie referatu weterynaryjnego przy starostwie, poszukuje posady w rzeźni lub na rejonie.

Referencje: Starostwo i Wydział Powiatowy w Brodach oraz p. p. lekarze weterynaryjni.

Łaskawe listy nadsyłać pod „Zdolny oglądacz mięsa“ w Brodach ul. Folwarki Wielkie 104, woj. tarnopol., lub za pośrednictwem administracji tygodnika „Samorząd“.



FABRYKA KAS STALOBETONOWYCH I WYROBÓW ŻELAZNYCH

HENRYK JARDEL

Warszawa, ul. Madalińskiego 29, tel. 8-91-97.

Kasy stalobetonowe typu specjalnego dla gmin wiejskich, instytucji samorządowych, komunalnych kas oszczędności, P. K. O. i t. p. oraz kasetki żelazne do pieniędzy i szafy żelazne do aktów.

Prosimy Sz. Prenumeratorów

o uregulowanie zaległej prenumeraty

za tygodnik „Samorząd“

i kwartalnik „Samorząd Terytorjalny“.

Należności prosimy przekazywać na

konto w P. K. O. 52.020

czas. 13458/17/35

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020	REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81 a TELEFONY: REDAKCJI 8-79-77. ADMINISTRACJI 9-61-92. Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.	Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. 1/3 — str. 175 zł. — 1/4 str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł. — 1/3 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł. — 1/4 str. 30 zł.
--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVII.

WARSZAWA, 1 WRZEŚNIA 1935 r.

Nr. 35

TREŚĆ Nr. 35: Zagadnienie oddłużenia gminy wiejskiej — *Stanisław Dębowski*. Ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych — *W. Karpiński*. Głosy czytelników: Jeszcze o wykorzystaniu majątków gromadzkich — *Jan Sokółowski*. Ze Związku Powiatów R. P. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

Zagadnienie oddłużenia gminy wiejskiej

W kompleksie zagadnień oddłużenia samorządu ziemskiego niewątpliwie na pierwszy plan wysuwają się miasta wydzielone i powiatowe związki samorządowe. Reprezentują one zarówno w majątku własnym, jak również i w jego obciążeniu wartości najpoważniejsze, a do tego względnie łatwo uchwytne, pozatem zaś dotyczą sfer społecznie wyżej wyrobionych i zorganizowanych, które boleśnie odczuwają wszelkie osłabienie działalności samorządu i reagują protestami lub niezadowolaniem i sarkaniem opinii publicznej. Tu więc skupia się cała uwaga czynników przeprowadzających uzdrowienie samorządu, a gmina wiejska pozostaje w cieniu. Słyszy się nawet głosy powątpiewania, czy wogóle aktualne jest zagadnienie oddłużenia gmin wiejskich.

Jest to moim zdaniem niesłuszne, gdyż gospodarka gmin wiejskich wymaga również głębokiej reorganizacji i uzdrowienia, a jednym z najpoważniejszych czynników tej akcji winno się stać oddłużenie.

Aczkolwiek materiały urzędowe, dotyczące zadłużenia i stanu finansowego gminy wiejskiej są skąpe i niepewne, tem nie mniej jednak śmiem twierdzić z własnego doświadczenia, że jest ona naogół mocno zadłużona i zobowiązaniom z tego tytułu bez pomocy zzewnątrz nie poddała.

Zadłużenie gmin wiejskich ma zasadniczo inny charakter, niż pozostałych związków samorządowych, jest ono w tak znacznym stopniu „nielegalne”, że uważam za konieczne pokrótce scharakteryzować te jego formy, które w praktyce spotkałem.

Kredyt zorganizowany w gospodarce gminy wiejskiej nieznaczny tylko brał udział, nie mając do organów gminy zaufania. Jeśli nawet tu i ówdzie przedostały się do gmin poważniejsze kapitały z tego źródła, to jedynie za pośrednictwem wydziałów powiatowych, które pożyczki takie zaciągnęły na własne imię i odpowiedzialność, a dziś również nie

gminy, a wydziały ubiegać się będą o oddłużenie. Bezpośrednio otrzymywały gminy wiejskie drobne pożyczki ze Skarbu Państwa na budowę szkół powszechnych. (Pożyczki te mają być obecnie umorzone). Stanowią one jednak kwoty drobne i na sytuacji finansowej gmin w sposób widoczny nie zaważają.

Poważniejsze sumy stanowią długi gmin wiejskich w lokalnych instytucjach kredytowych: komunalnych kasach oszczędności, gminnych kasach pożyczkowo - oszczędnościowych i kasach spółdzielczych. Są to przeważnie krótkoterminowe długi weksłowe. Wewnętrzne związki gospodarcze i personalne ułatwiały gminom swego czasu zaciągnięcie tych pożyczek, dziś powodują one powściągliwość w egzekucji i sprawa wisi w powietrzu w oczekiwaniu na pomoc zzewnątrz. Obie bowiem strony doskonale zdają sobie sprawę, że spłcenie tych zobowiązań jest w obecnej sytuacji gmin niemożliwe i presja na nie jest bezcelowa. Jeśli zaś chodzi o komunalne i gminne kasy oszczędn., to sądzi się powszechnie, że właściwie wszystko jest jedno, czy dług obciąża kasę, czy pośrednio spaść może w formie odpowiedzialności na związek poręczający. Personalne powiązanie organów kas z organami gminnymi dopełnia reszty. Powstaje więc pytanie, dlaczego dotychczas niema wniosków zainteresowanych samorządów o uregulowanie tej kwestji? Zdaniem moim w wielu wypadkach wpływa na to „nielegalny” charakter tych długów. Zaciągane one były i udzielane z pominięciem wszelkich w tej mierze przepisów dla gmin i instytucyj finansowych. Brak jest tu uchwał organów stanowiących, zezwalających na zaciągnięcie pożyczki, a jeśli nawet uchwały takie są, to brak im zatwierdzenia władzy nadzorczej. Spotyka się również brak dokumentów zabezpieczających, jak weksle lub skrypty dłużne, zdarza się również, że pożyczka przebiegająca jest poprostu przez rach-

W-1749/78/233

nek bieżący, na którym dodatniego dla gminy salda nigdy nie bywało. Wysokość sumy długu jest w wielu wypadkach sporna, bywa nawet, że gmina wogóle uważa pretensje kasy za bezpodstawne, jeśli kasa nie posiada dokumentów zabezpieczających. Do rozplątania tej gmatwaniny obie strony nie kwapią się i bez zdecydowanego nacisku zgóry zagadnienia tego nie podejmą, — stąd też mojem zdaniem pochodzi brak wniosków o oddłużenie na tym odcinku.

Następną skolei grupę zobowiązań gmin wiejskich stanowią zobowiązania wobec Skarbu Państwa. Widzimy tu należności z tytułu kupna lub dzierżawy nieruchomości państwowych. Gminy wiejskie, nie posiadające własnych obiektów na pomieszczenie własnych biur lub szkół powszechnych, wykorzystywały każdą nadarżającą się okazję kupna lub dzierżawy nieruchomości państwowych. Nie liczyły się przytem zbyt wiele z wysokością ceny kupna lub tenuty dzierżawnej, spodziewając się, że władze, doceniając społeczny charakter tranzakcji, określa warunki jaknajdogodniejsze. Tak jednak nie bywało. Znane mi wypadki mówią coś wręcz przeciwnego. Nie mówiąc już o wysokiej ocenie gruntu, doliczano do niej dodatkowo poważne kwoty za drzewa, płoty, kamienie, a nawet tenutę dzierżawną za kilka lat, w ciągu których trwały pertraktacje. Tu wyjaśnić trzeba, że tranzakcje takie trwały przeważnie po kilka lat. Gmina, której śpieszno było objąć nieruchomość w posiadanie, otrzymywała prowizoryczne na to zezwolenie, pod warunkiem, że zaakceptuje późniejsze obliczenie. To też po kilku nieraz latach dopiero przychodził do gminy słony rachunek, nad którym rada gminna załamywała w rozpacz ręce. (gm. Kupiski pow. łomżyńskiego za plac szkolny w Konażycach).

Podobnie ma się rzecz z materiałami budowlanymi pobranymi na budowę domów i mostów z lasów państwowych. Są wypadki, że dyrekcje lasów państwowych nie posiadają żadnych legalnych dokumentów zabezpieczających należność od gminy, bowiem materiały wydano na zlecenie wydziałów powiatowych lub dyrekcji robót publ. W tych wypadkach dyrekcja lasów przestała prosto płacić gminie podatek wyrównawczy, samoistny od gruntów państwowych i równoważnik za świadczenia szarwarkowe, o ile naturalnie na terenie gminy znajdują się grunta państwowe, — i w ten sposób narzuciła gminie „dług“.

W tej grupie zadłużenia wymienić należy również przetrzymane i zużyte przez gminy podatki państwowe (gruntowy) oraz należne od gminy koszty leczenia ubogich chorych w szpitalach państwowych (przeważnie umysłowo chorych). Gdziekolwiek spotkać można jeszcze ponadto długi za budowę połączeń telefonicznych oraz zaległe koszta utrzymania policji państwowej.

Wszystkie te długi są już dziś względnie dokładnie obliczone przez wojewódzkie komisje rozrachunkowe i rozłożone na raty kilkoletnie. Tem nie mniej jednak rozterminowanie długu jest krótkie, nie przekracza w znanych mi wypadkach 10 lat, obsługa takich długów jest dla gminy wysoce uciążliwa, — a sprawiedliwość przemawia za tem, by samą wysokość długu zrewidować i obniżyć. Charakterystyczne

jest bowiem, że w stosunku do gminy wiejskiej nie mającej częstokroć odwagi i umiejętności targowania się z organami państwem, przewaga ta była wyzyskiwana i nie brano pod uwagę publicznego charakteru działalności gminy. Jako jeden drobny przykład przytoczę, że przy budowie linii telefonicznej od gminy żądano słupów w naturze oraz robocizny szarwarkowej, ponadto zaś opłat za impregnowanie słupów. Słupy jednak postawiono bez impregnowania, wartości robocizny nie uwzględniono i wystawiono gminie rachunek wedle ogólnej taryfy od kilometra linii. Lecz na tem jeszcze nie koniec. Za obustronną zgodą w budynku gminnym umieszczona została agencja pocztowa, na którą gmina dała bezpłatnie lokal i gońca do przewozu poczty. W nagrodę za to wszystko gmina ma „zamiejskowe rozmowy“ płatne i to tylko w ciągu 7 godzin na dobę, ponieważ łączy się ze światem przez agencję. Sprawiedliwość wymaga, by te stare obrachunki poddane zostały rewizji i niższe do właściwego poziomu.

Dziś wszystkie wyżej wymienione długi przekazane zostały na rzecz Komunalnego Funduszu Pożyczkowo Zapomogowego, zatem oddłużenie gmin na tym odcinku mogłoby pójść po linii udzielenia dłużnym gminom (via wydział powiatowy) zapomóg bezwrotnych lub konwersji zależnie od indywidualnych potrzeb i okoliczności.

Drugą grupę zobowiązań gmin wiejskich stanowią przetrzymane i zużyte sumy obce, w pierwszym rzędzie składka ogniowa. Wtajemniczeni wiedzą, że nie wszystkie zapisane na ciężar gminy sumy z tego tytułu istotnie wpłynęły do kasy gminnej. Bywało i tak, że wójt lub sekretarz, chcąc uzyskać od P. Z. U. W. premję za dobre inkaso, wykazywał fikcyjne wpłaty, licząc na to, że je później wyrówna. Znam wójtów, którzy tę chciwość odcierpieli moralnie i materialnie, ale gminie to nie pomogło, jeżeli te fikcyjne wpłaty przeksięgowane zostały w rachunkowości gminnej.

Obciążenia z tego tytułu są w niektórych gminach bardzo poważne, a stanowisko P. Z. U. W. jest nieustępliwe. Przed kilku miesiącami trzeba było staczać rozpaczliwe walki w obronie gmin, bowiem P. Z. U. W. nałożył sekwestr na sumy dłużnych gmin w kasach skarbowych. Ten odcinek zagadnienia winien być załatwiony centralnie, zwłaszcza, że opinja sfer samorządowych ciągle wskazuje na nadmierną wysokość składki ogniowej, zbyt rozbudowany aparat administracyjny P. Z. U. W., a co zatem idzie możliwość poniesienia pewnych ofiar przez Zakład na rzecz samorządu gminnego bez uszczerbku dla samej istoty ubezpieczenia. Gminy czują się moralnie uprawnione do wysuwania tego rodzaju postulatów; od początku bowiem swego istnienia wkładają wiele prac i funduszy w akcję obrony przeciwpożarowej, pracując przez to nietylko na dobro ludności, lecz pośrednio także i na korzyść P. Z. U. W.

Wszystkie straże pożarne korzystają ze stałych subwencji gmin i daleko posuniętej opieki organizacyjnej. Gminy ponadto budują remizy, zbiorniki wody, organizują wiejskie pogotowia przeciwpożarowe, propagują budownictwo ogniotrwałe, a nawet je premjują i t. p. Wszystko to daje pośrednio zmniej-

szenie palności, — a więc i oszczędności na świadczeniach pogorzelowych ze strony P. Z. U. W.

W tej więc grupie zadłużenia gmin wiejskich należy pociągnąć do ofiar Pow. Zakł. Ubezp. Wzaj.

Następną skolei grupę zadłużenia gmin wiejskich stanowią należności na rzecz powiatowych funduszków emerytalnych, Zakładu Ubezpieczenia Prac. Umysłowych i Ubezpieczalni Społecznej.

Należności te w bardzo wielu wypadkach nie są dokładnie obliczone i uzgodnione. Przy znacznej płynności personelu gminnego i zagmatwaniu rachunkowości zarówno w gminach, jak i w zakładach ubezpieczeń zaistniały takie niezgodności, że wyrównać je niepodobna. Na kontach zakładów figuruje stale pewna ilość „martwych dusz“, które zapomniano wymeldować, obliczanie wysokości składek jest błędne i t. p. Pozatem, jeśli chodzi o Z. U. P. U. jest to kwestja natury ogólnej. W tych mianowicie powiatach, gdzie ustanowiony został powiatowy fundusz emerytalny, a odnośne uchwały zapadły po 1.1.1928, co było zjawiskiem powszechnem, — Z. U. P. U. żąda przekazania mu składek za czas od 1.1.28 do dnia powzięcia uchwały, chociażby w uchwale tej zagwarantowane zostało pracownikom ubezpieczenie wstecz od dnia 1.1.28 Sumy te Z. U. P. U. przeleje spowrotem do powiatowych funduszków emerytalnych, potrącając sobie 5% za administrację. Płacenie poważnych kwot za „administrację“, której nie było i która nikomu nie jest potrzebna, jest nonsensem, zrozumiałym może z punktu widzenia interesów Z. U. P. U., ale szkodliwym dla interesu publicznego.

Następną skolei grupą zobowiązań gmin wiejskich są długi wobec wydziałów powiatowych. Inkasują one na rzecz gmin niektóre podatki jak np. od spożycia, od aktów rejentalnych, a z drugiej znów strony opłacają w zastępstwie gmin różne wydatki, (koszta leczenia i opieki, należności za różne druki, prowadzone dla całego powiatu, subwencje na p. w. i w. f. i t. p.). Gmina dowiaduje się o tem wszystkim dopiero pod koniec roku obrachunkowego, gdy następuje t. zw. rozrachunek. Wynika z niego często saldo ujemne dla gminy, przenosi się ono z roku na rok i w ten sposób powstaje zadłużenie gminy wobec wydziału powiatowego. Ponadto bywały wypadki, że wydziały powiatowe wykonywały na rachunek gminy poważniejsze inwestycje, jak budowa szkół, dróg i mostów, obciążając kosztami rachunek gminy. W tych wypadkach należności idą w tysiące złotych... a wiszą w powietrzu.

Przy generalnem porządkowaniu finansów gminnych i ta sprawa musi być wyciągnięta na wierzch i ostatecznie załatwiona, zwłaszcza, że w wielu wypadkach gminy (nieśmiało coprawda) kwestjonują legalność obciążania ich rachunku.

Pozostają wkońcu różnorodne długi wobec osób prywatnych. Są tu długi wekslowe i t. zw. „lista wierzycieli“, obejmująca zobowiązania z tytułu gospodarki budżetowej.

O charakterze długów wekslowych wspomniatem już pokrótce wyżej. Tu jeszcze raz podkreślam, że wskutek lekceważenia przez gminy przepisów dla tego rodzaju operacji, legalność ich może być kwestjonowana. Brak uchwał rad gminnych, brak zaświadczania, wydawanie weksli bez żadnego ich księ-

gowania, — spowodowały taki chaos, że rozplątać go obecnie trudno. Tu dodać trzeba, że osoby, które swego czasu operacje takie dokonywały, zdawały sobie sprawę z niewłaściwości swego postępowania i starały się ukryć je przed własnymi organami kontrolującymi i przed okiem władz nadzorczych. Stąd też albo nie księgowano wcale takich operacji, albo też robiono to z maksymalnym natężeniem sprytu, by sprawę zostawić w najgłębszym cieniu.

Do takich chwytów często przeze mnie spotykanych należy zaliczyć weksle grzecznościowe wystawione przez osoby prywatne, a następnie przez gminę zdyskontowane. Nie są one ujawnione w zadłużeniu gminy, wiedzą o nich tylko zainteresowani, którzy we własnym interesie pilnują, by gmina przynajmniej płaciła odsetki oraz przeprowadzała w terminach wymianę blankietów. Są tu także i weksle obce, otrzymane przez gminę na pokrycie podatków, defraudacyj wójtów, sołtysów lub pracowników. Lekomyślnie puszczane w obieg z poręką gminy obciążyły ją odpowiedzialnością i naraziły na kosztowne procesy z wierzycielami.

Do tej grupy zaliczyć także trzeba odpowiedzialność gmin z tytułu członkostwa w spółdzielniach o wielokrotnej lub nieograniczonej odpowiedzialności, co w konsekwencji jest poważnem obciążeniem majątku gminnego, a w inwentarzach prawie nigdzie nie jest ujawnione.

Parę słów poświęcić należy także i „listom wierzycieli“. Miały one swego czasu odpowiednik w t. zw. „zaległościach czynnych“, obecnie zaś, gdy wszelkie zaległe podatki zachowywane są na dobro bieżącego budżetu, — stały się cmentarzyskiem niedociągnięć budżetowych wielu lat poprzednich, cmentarzyskiem, do którego się zagląda tylko w wypadku nieprzeciętnej natarczywości wierzyciela. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że podliczenia tych list dają sumy większe niż roczne dochody gminy. Należałoby, mojej zdaniem, przeprowadzić w pełni zasadę, że na listach wierzycieli wisieć mogą niuregulowane zobowiązania tylko w ciągu następnego okresu budżetowego, — po roku zaś, o ile nie zostały uregulowane, muszą znaleźć pokrycie w normalnym budżecie gminy. Pozostawianie ich bowiem na boku da się usprawiedliwić jedynie nadzieją osiągnięcia nadwyżek budżetowych, któreby na ich pokrycie mogły być przeznaczone. Że zaś budżety gminne są naogół wyciągnięte jak struny, a na każdy „wolny“ grosz wyłania się zaraz tysiące potrzeb, — więc niema się co łudzić, że ew. nadwyżki, jeśli nawet będą osiągnięte, pójdą na spłatę zobowiązań z listy wierzycieli. Wiem z doświadczenia, że raczej pójdą na inwestycje, a lista wierzycieli będzie czekać lepszych czasów.

Poza wyżej wymienionemi postaciami długów gminy wiejskiej istnieje jeszcze jedna: jest to odpowiedzialność finansowa za gospodarkę dozoru szkolnego. Doniedawna praktykowane było powszechnie, że gminy wypłacały dozoram szkolnym ryczałtowo całkowite sumy kredytów budżetowych Dz. VI. na utrzymanie szkół powszechnych, — a jeśli nawet nie miały dostatecznej gotówki, — to dozory szkolne uważały niedopłacone kwoty za swą bezsporną należność i na tej podstawie zaciągały zobowiązania,

lub też rozbudowywały swą działalność, licząc ciągle, że dysponują zaległościami z lat ubiegłych. Dochodziło na tem tle do takich nonsensów, że gdy gmina wypłacała budżet za rok np. 1934/5, to w księgach doзору wpływy księgowano dopiero na r-k roku 1932/3. Reszta rzekomo ciągle się jeszcze od gminy „należała“.

Po przejęciu rachunkowości dozorów szkolnych przez gminy możliwość takich rozbieżności odpadła, — tem nie mniej jednak pozostała z lat ubiegłych odrębna lista wierzycieli dozoru szkolnego, którą należy jaknajrychlej ustalić, skontrolować i włączyć do ogólnej listy gminnej.

Są ponadto wypadki, że dozory szkolne samodzielnie kupowały i dzierżawiły nieruchomości, a pó-

źniej wyroki sądowe przerzuciły wynikające z tego tytułu zobowiązania na gminy.

Tak się przedstawia moim zdaniem obraz zadłużenia gmin wiejskich. Naturalnie nie twierdzę, że w każdej gminie spotkać można to wszystko, co tu wymienilem. Są gminy, które żadnych długów nie mają. Ale mówić o tem, czy gminy są zadłużone, czy nie, można będzie dopiero wówczas, gdy się zbada nie tylko księgi inwentarzowe i rachunkowe gminy, — lecz także i te wszystkie w cieniu pozostające kwestje, które w niniejszym artykule starałem się wyciągnąć na światło dzienne. Okaze się wtedy, że kwestja oddłużenia gmin wiejskich istnieje i musi być rozwiązana.

Stanisław Dębowski.

Ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych

Zamieszczamy niniejszy artykuł jako dyskusyjny.

Redakcja.

Potrzeba ustawowego uporządkowania sprawy ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych znów wkracza w sferę aktualnych zagadnień. Z chwilą bowiem wydania w roku 1933 zasadniczej ustawy o samorządzie terytorjalnym konsekwentnie należałoby określić prawa i obowiązki osób, zatrudnionych w samorządzie. Jest to bodaj jedyny problem pracowniczy, który od chwili odzyskania niepodległości nie może się doczekać ostatecznego uregulowania na drodze ustawowej i w takiej formie, by pracownicy samorządowi mogli mieć choćby minimum pewności „jutra“. Na czoło kwestyj pracowniczych w samorządzie wysuwa się sprawa ubezpieczenia emerytalnego. Wszyscy wiemy, że jeśli nie zupełnie, to w każdym razie najmniej kłopotów z temi sprawami było i jest w b. zaborach pruskim i austriackim, gdzie ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych zostało uregulowane dawniej bądź w drodze ustawowej bądź mocą miejscowych statutów, sprawa powyższa nikogo już tam zbyt nie dziwi i nie razi; uważa się ją za przesądzoną w sensie naogół przychylnym dla pracowników samorządowych. Istnieje zatem w wspomnianych dzielnicach prawie całkowity spokój i porządek na odcinku zabezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych. Jeśli sprawa ta jest obecnie przedmiotem rozważań, to rozważania wywołane zostały wielo względami, przede wszystkim zaś następującymi:

1) koniecznością ujednoczenia norm prawnych emerytalnych i 2) obecnym ciężkim stanem finansowym samorządów, które, jak twierdzą niektórzy, obciążone zostały rzekomo wysokimi wydatkami na świadczenia emerytalne. Głównym jednak motorem ponownego podniesienia kwestyj pracowniczych w samorządach jest b. zabór rosyjski, gdzie kwestje te mają b. wielu przeciwników.

Należy zaznaczyć, że pracownicy samorządowi

w b. zaborze rosyjskim (czasby już skończyć z podziałami na b. zabory) dość długo ubiegali się o prawa emerytalne, nie domagali się jednak żadnych rzeczy nadzwyczajnych, natomiast pragnęli jedynie i pragną nadal mieć zapewnioną możliwość egzystencji na wypadek niezdolności do pracy i starości, zwłaszcza, co w pewnym okresie było na porządku dziennym, w wypadku nieuzasadnionego pozbawienia pracy. Żądania pracowników samorządowych nie wykroczyły poza ogólne życzenia świata pracowniczego; wychodzono jedynie z założenia, iż pracownicy samorządowi powinni być wyodrębnieni z ogólnych zakładów ubezpieczeniowych, jak ówczesny Z. U. P. P. obecnie Z. U. S., względnie dawniejsze kasy chorych. Zastrzeżenie to, jakby proroctwo, było zupełnie uzasadnione w związku z tą sytuacją, jaka wytworzyła się obecnie w ubezpieczalniach społecznych, które przysporzyły b. dużo trosk i obaw. Sytuacja ta była do przewidzenia; głosy ostrzegawcze przebrzmiewały bez rezultatu względnie zbyt późno dawano im wiarę. W dalszych motywach żądań stworzenia ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych na odrębnych zasadach podniesiono sprawę zaliczenia do wysługi emerytalnej lat poprzedniej pracy, którym to zaliczeniem miały być objęte także okresy służby przedwojennej państwowej i samorządowej oraz wojskowej (do listopada 1918 r.). Dopiero rok 1929 przyniósł pracownikom samorządowym na terenach, gdzie sprawa emerytalne nie były ujęte w normy ustawowe lub miejscowe statuty, uwzględnienie ich słusznych postulatów. W roku tym M. S. W. wyraziło zgodę na wprowadzenie statutów emerytalnych dla pracowników samorządowych na wspomnianych powyżej terenach. Od tej chwili kwestja ta przybrała charakter ostrzejszy, gdyż wprowadzenie statutów napotykało na silny sprzeciw w niektórych powiatach, przyczem motorem tego sprzeciwu b. często, jeśli nie przeważnie, były bynajmniej nie organa uchwalające związków samorządowych; sprzeciwy powstawały z innych względów, przeważnie nieuzasadnionych i osobistych, o których nie czas i nie miejsce wywodzić.

Tam, gdzie statuty zostały uchwalone — z biegiem czasu inspirowano wnioski w kierunku zmiany tych statutów, a zmiany te zdążyły do pogorszenia warunków emerytalnych. Wypada nadmienić, że dopiero ingerencja M. S. W. przytłumiła inspiracje do łamania statutów emerytalnych, to też sądzić należy, iż M. S. W. w swych projektach ustawowych nie zezdzie obecnie z raz obranej linii, a linią tą powinno być uszanowanie życzeń i nabytych praw pracowników samorządowych, o ile nie wykraczają one poza logiczne normy statutów emerytalnych.

Podaliśmy powyżej dwa zasadnicze względy, które, zdaniem naszym, przemawiają za ustawowem uregulowaniem kwestji emerytalnej pracowników samorządowych. Trzecim względem jest ten, że miejscowe statuty emerytalne nadal są traktowane jako „bachórki“, trzeba więc stworzyć warunki, któreby usunęły ten stan rzeczy jako niepoważny i godzący usunęły ten stan rzeczy jako niepoważny i godzący powagę samorządu, zwłaszcza, że niektóre poczynania przypisuje się samorządom, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest, w szczególności przeciwnicy rekrutują się przeważnie z jednostek. Trzeba więc spowodować, by normy prawne o emeryturach pracowników samorządowych nabyły trwałego obywatelstwa, by zniknęła tymczasowość i niepewność, by pracownik broniony był przez trwałe zasady prawne, trzeba wreszcie ostatecznie stwierdzić na drodze ustawowej, iż przepisy emerytalne dla pracowników komunalnych są tak samo nieodzownie potrzebne, jak niezbędnymi są: ustawa emerytalna funkcjonariuszów państwowych, przepisy o prawach i obowiązkach pracowników Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Ubezpieczalni Społecznej, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i wielu innych instytucji prawnopublicznych. Świat pracowniczy samorządu polskiego, liczący ponad 70.000 osób, nic więcej nie pragnie jak tylko uszanowania jego słusznym dążeń i nabytych praw, oczywiście w granicach możliwości finansowych samorządów; granic zaś tych sprawy emerytalne nie przekroczą o ile równolegle nastąpią dalsze słuszne oszczędności na innych odcinkach pracy samorządowej i jeśli oszczędności nie będziemy poszukiwać tylko na pensjach i emeryturach pracowniczych.

Jak zaznaczyliśmy powyżej, rok 1929 był przełomowym dla dążeń pracowników samorządowych b. zaboru rosyjskiego pod względem emerytalnym. Po zwalczeniu „miejscowych“ przeszkód zakrzętnięto się energicznie przy tworzeniu Powiatowych Funduszy Emerytalnych i tam, gdzie miejscowe czynniki potraktowały sprawę poważnie i obiektywnie w myśl chrześcijańskiej zasady „nie czyn drugiemu tego co tobie nie miłe“, Fundusze Emerytalne zdołały zgromadzić dość znaczne zapasy gotówki, stale zwiększające się, z odsetek od której pokrywane są świadczenia emerytalne bez potrzeby naruszenia zasadniczego kapitału. Gdzie postępowano inaczej — tam oczywiście powstawały trudności, lecz nie możemy, niestety, winić za to wyłącznie pracowników samorządowych. Byliśmy i jesteśmy nadal świadkami, że Fundusz Emerytalny nie wszędzie jest należycie traktowany. Przedewszystkiem rozmaicie jest interpretowana kwestja kto podlega ubezpieczeniu w tym

Funduszu. Niektórym dogadza interpretacja, że pracownicy „nieetatowi“, t. j. zajmujący niezbędne w samorządzie stanowiska, lecz nie przewidziane w statucie etatów stanowisk służbowych, nie podlegają ubezpieczeniu w Funduszu Emerytalnym. Ponieważ w większości powiatów nie wszystkie stanowiska w gminach i powiatowych związkach samorządowych zostały objęte statutem etatów stanowisk służbowych — przeto do Funduszu należy zwykle 50 — 60% ogółu zatrudnionych pracowników, reszta zaś po dawnemu ubezpieczona jest w Z. U. S., stąd więc przedewszystkiem płynie trudność dla niektórych Funduszy Emerytalnych. W niektórych znów powiatach statut emerytalny interpretuje się w ten sposób, że pracownik po objęciu stanowiska etatowego nie podlega automatycznemu ubezpieczeniu w Funduszu Emerytalnym, lecz forma ubezpieczenia zależna jest od dobrej woli pracodawcy: może zgłosić go do Z. U. S. lub do Funduszu Emerytalnego. Oczywiście na tem tle dochodzi do ciągłych nieporozumień i zadrażnień, jątrzących zablźnione rany, a lekarstwa na nie poszukuje się w długotrwałych procesach sądowych, których koszty zwykle obciążają związki samorządowe. Przy przechodzeniu do służby z jednego związku do drugiego na terenie innego powiatu b. często chodzi o respektowanie nabytych praw, w konkluzji jednak przeważnie kończy się uwzględnieniem stanowiska pracodawcy i pracownik, któremu zależy na kawałku chleba, z przykrością rezygnuje z wysłużonych lat i pozostaje ubezpieczony w Z. U. S., bo to daje pracodawcy możności łatwiejszego rozwiązania stanowiska służbowego w razie słusznej czy niesłusznej potrzeby. Te i inne momenty, uderzające jak taran w podstawy Funduszy Emerytalnych, stwarzają pozorne wrażenie, że Funduszom tym zagraża niebezpieczeństwo niewystarczalności z winy pracowników - emerytów. Nie słyszeliśmy o załamaniu się Funduszu Emerytalnego, gdzie interesy jego traktowane były i są solidne. Brak solidności wnosi wszędzie bezład i straty. Obserwując życie samorządowe od chwili odzyskania niepodległości, byliśmy świadkami rezultatów niesolidności pracy w innych dziedzinach samorządowych, to też z całą stanowczością stwierdzić wypada z obiektywnością, że nie można obciążać wyłącznie pracowników za stan Funduszu Emerytalnego, jeśli stan ten istotnie jest niepokojący. Pragnęlibyśmy, by twórcy przyszłej ustawy emerytalnej zechcieli mieć to na względzie i wniknąć uprzednio dokładnie w istotę rzeczy.

W zupełności podzielamy zdanie, wypowiedziane przez J. Chylewskiego w artykule p. t. „Ubezpieczenie emerytalne w samorządzie terytorjalnym“ (Gazeta Adm. i P. P. Nr. 14/35), że jednolitość ustawy emerytalnej ułatwi pracownikom samorządowym przechodzenie na służbę do innego związku bez utraty nabytych praw, lecz, zdaniem naszym, pod warunkiem stworzenia centralnej instytucji dla ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych. Inne ujęcie sprawy w niczem nie zmieni obecnego stanu rzeczy, przy którym również z dobrym skutkiem może nastąpić to przejście i respektowanie zaliczonych lat poprzedniej służby, o ile pracownik zapłacił bądź płaci za zaliczone mu lata poprzedniej

pracy i jeśli ze strony nowego pracodawcy nie nastąpi niekorzystne potraktowanie interesów emerytalnych nowoprzyjętego pracownika. W interesie więc nie tylko pracownika, lecz także dla dobra Państwa, z którego woli istnieje samorząd terytorjalny, leży bezwzględnie, by możność zachowania nabytych praw zagwarantowana była ustawowo, a to dla tego, iż nie można przecież przytwierdzić na stałe (dożywotnio) pracownika do danego tylko stanowiska w jednym i tym samym samorządzie. Jak w instytucjach państwowych — tak i samorządowych zachodzi niekiedy potrzeba normalnej zmiany na danym stanowisku, trudno zaś uczynić zadość tej potrzebie, gdy pracownik nie może ruszyć się z posady z obawy pogorszenia swoich warunków służbowych w innym samorządzie. Jest to bodaj jeden z zasadniczych motywów potrzeby uregulowania w drodze ustawowej sprawy emerytalnej pracowników samorządowych, która po zrealizowaniu umożliwi niezbędny dopływ młodych sił do samorządu, zwłaszcza gminnego.

Stojąc na stanowisku stworzenia samorządowej centrali emerytalnej, rzucamy myśl zorganizowania wspólnej centrali dla emerytów i czynnych pracowników państwowych i samorządowych po pierwsze ze względów oszczędnościowych, które we wszystkich poczynaniach państwowych i samorządowych powinny być naszym świętym obowiązkiem, po drugie — ze względu na wyraźne określenie roli samorządu w naszym ustroju państwowym, jako specjalnego działu administracji publicznej (samorządowej). Wreszcie przemawiać za tem będzie już samo uregulowanie w drodze ustawowej kwestyj emerytalnych pracowników samorządowych, projektowana zaś centrala służyłaby jedynie jako zbiornica funduszy i wypłat przyznanych emerytur, których przyznawanie powinno się odbywać ściśle w myśl zasad ustawowych i pod drobiazgową kontrolą specjalnego organu przy wojewódzkich władzach nadzorczych. Centrala emerytalna, bez względu, czy będzie wspólna czy specjalnie dla pracowników samorządowych, powinna, zdaniem naszym, objąć obecnych emerytów i czynnych pracowników, przyczem powinno być przestrzegane, by emeryci istotnie byli emerytami, t. j. przeniesieni na emeryturę spowodu trwałej niezdolności do pracy, nabytej w czasie służby w samorządzie, lub spowodu pełnej wysługi lat pracy bądź osiągnięcia wieku prekluzyjnego. Na innego rodzaju emerytów samorząd nie powinien sobie pozwalać, względem zaś dążących do tego pracowników i pracodawców przyszła ustawa emerytalna powinna stworzyć warunki uniemożliwiające bezzasadne korzystanie z dobrodziejstw emerytalnych, często przy pełni sił fizycznych, a tylko dlatego, że dogodzenie ambicji jednostki lub wpływy zrobiły z danej osoby zdrowego emeryta.

Do centrali emerytalnej byłyby przelane zapasy gotówkowe Funduszy Emerytalnych, lub pozostawione nadal w komunalnych kasach oszczędności przy odpowiednim oprocentowaniu, w ten więc sposób centrala już odrazu dysponowałaby znacznym kapitałem, zwiększającym się corocznie ze składek normalnych i dopłat za zaliczone lata poprzedniej pracy. Za stan centrali emerytalnej gwarantowałby

Skarb Państwa, jak zresztą jest on gwarantem innych instytucji publiczno - prawnych, gdyż w obecnym ustroju państwowym inaczej być nie może. Państwo bowiem, jako takie, powołane jest do bezpośredniej kontroli działalności instytucji publiczno - prawnych. Państwo powinno dbać o interesy tych instytucji i obywateli z nią związanych; jeśli zatem istniejący ustrój nakłada na państwo wspomniane obowiązki względem innych instytucji — dlaczegożby nie były uzasadnione nie mniejsze obowiązki Państwa, wyraźnie zaznaczone w ustawie, wobec projektowanej centrali emerytalnej, powołanej do wypłaty emerytur tym osobom, które poświęciły swą pracę i młodość w służbie samorządowej, będącej jednym z rodzajów administracji państwowej.

W myśl zasady, wyrażonej powyżej, centrala emerytalna powinna objąć emerytów 3-ich typów: spowodu pełnej wysługi lat, osiągnięcia wieku prekluzyjnego i niezdolności do wykonywania zawodu, stwierdzonej orzeczeniem lekarskim, z racji utraty zdrowia na służbie bez własnej winy. Czwarty typ byłby — wdowy i sieroty po zmarłych emerytach lub pracownikach. W powiatach (miastach), gdzie niema specjalnych Funduszy Emerytalnych, niezbędne fundusze na wypłatę emerytur dla wspomnianego typu emerytów powinny być przekazywane do centrali emerytalnej przez odnośne związki samorządowe, które wypłacają emerytury dotychczas. Inny typ emerytów nie mógłby być objęty centralą emerytalną, a więc wypłata im emerytur nadal ciążyłaby na właściwych związkach samorządowych. Jeśli projektowana ustawa emerytalna dla pracowników samorządowych ma między innymi istotnie na celu ulżenie niektórym samorządom pod względem finansowym — to rozważyć należy, czy projekt ten nie mógłby być z powodzeniem uskuteczniiony w sposób następujący. Samorządy musiałyby zrezygnować z niektórego dochodu w całości lub w pewnym %, na rzecz centrali emerytalnej, np. udziału w podatku dochodowym. Wówczas centrala emerytalna, wyposażona w stały dochód pochodzący z samopomocy samorządów, bo tak nazwać należałoby uszczuplenie dochodu na rzecz centrali emerytalnej a więc na rzecz wspólnego interesu, mogłaby objąć wszystkich dotychczasowych emerytów samorządowych pod warunkiem jednak w tym i innych wypadkach przejęcia przez centralę, że wszystkie uprawnienia emerytów będą bezwzględnie poddane rewizji i sprowadzone do norm, jakie zakreśli projektowana ustawa dla obecnie czynnych pracowników. W szczególności powinni być ponownie zbadani przez komisje lekarskie emeryci, którzy odeszli na emeryturę spowodu niezdolności do wykonywania zawodu, a następnie powinna być poddana rozprawie kwestja ponownego powołania do służby samorządowej tych emerytów, którzy zwolnieni zostali nie spowodu niezdolności do służby, przekroczenia prekluzyjnego wieku lub pełnej wysługi emerytury, pobierają emerytury i równocześnie zajmują inne płatne stanowiska; wreszcie ustawa powinna przewidywać automatyczne zmniejszenie emerytury dla tych, którzy mają dodatkowe prace, wynagrodzenie za które łącznie z emeryturą przekracza wysokość uposażenia przywiązanego w myśl mającej się ukazać nowej ustawy uposaże-

niowej pracowników samorządowych do tego stanowiska, które piastował emeryt przed spensjonowaniem. W końcu do wymiaru emerytur powinny być wzięte, poza innymi korektami, za podstawę, te pensje, jakie należałyby się gdyby emeryt piastował dane stanowisko w chwili wprowadzenia w życie mającej się ukazać nowej ustawy uposażeniowej, lecz podstawa ta w żadnym wypadku nie może powodować zwiększenia emerytury. Jeśli na rzecz centrali emerytalnej miałyby odejść na stałe niektóre wpływy samorządowe — równoległe muszą być poczynione oszczędności w wysokości uposażeń emerytalnych.

Dotychczasowi pracownicy czynni powinni być wszyscy bez wyjątku, umysłowi i fizyczni, objęci centralą emerytalną a to z uwagi na zwiększenie się wówczas wpływów ze składek, które musiałyby być wpłacane regularnie przez pracodawców pod ich osobistą odpowiedzialnością, a to celem uniknięcia stanu, jaki wytworzył się w niektórych Funduszach Emerytalnych wskutek karygodnego opieszałego lub zupełnego niepłacenia należnych składek, za co skutkami należałoby obciążyć także pracowników. Stworzenie centrali, której administracja powinna być jaknajoszczędniejsza, pozwoliłoby na uszanowanie w przyszłej ustawie emerytalnej nabytych praw przez emerytów oraz czynnych pracowników samorządowych. Jesteśmy jednak zdania, że z mocy ustawy do wysługi emerytalnej powinna być zaliczona całkowicie jedynie służba polska państwowa i samorządowa, służba zaś także do listopada 1918 r. — tylko w 50% i jedynie na stanowiskach etatowych przy równoczesnym opłaceniu przez pracownika 2½% za każdy miesiąc zaliczonej mu służby do 1.1. 1928 r., t. j. do czasu wprowadzenia ubezpieczenia pracowników umysłowych. W żadnym wypadku nie powinna być liczona do emerytury służba wojskowa obowiązkowa (z poboru normalnego), odbyta do listopada 1918 r., t. j. przed odzyskaniem niepodległości, a polska służba wojskowa obowiązkowa powin-

na być doliczana tylko przy przejściu na emeryturę, nigdy zaś nie powinna mieć wpływu na wysługę samej emerytury. Wątpliwem również się wydaje, czy samorzady mogą pozwolić sobie na podwójne liczenie do wysługi emerytalnej służby w armjach zaborczych w czasie wojny, pełnionej nie z normalnego poboru a spowodu mobilizacji. W każdym bądź razie służba tego rodzaju powinna być liczona tylko ta, która udowodniona będzie, że pełniona była na froncie w formacjach bojowych. Polska służba wojskowa w czasie wojny i z okresu walk o niepodległość powinna być liczona do wysługi emerytalnej na takich samych zasadach, na jakich liczona jest funkcjonarjuszom państwowym. Wszelkie inne ulgowe zaliczenia lat do emerytury, nie objęte przyszłą ustawą emerytalną, powinny być cofnięte, bądź powinny obciążać wyłącznie budżety odnośnych samorządów. Pragnęlibyśmy jednak, by ustawa emerytalna w swych postanowieniach nie poszła zbyt daleko, by nie stworzyła pola do dowolności, by nie zawiesiła w powietrzu kilkudziesięciu tysięcy pracowników samorządowych, oddając ich losy w ręce jednostek, które nie znajdują dostatecznej odwagi i zrozumienia do obiektywnego traktowania losu tych pracowników. Raczej chętniej widzielibyśmy ustawę, która z góry określałaby, co pracownikowi należy się, co zaś nie.

Na tem kończymy nasze rozważania, wyrażając nadzieję, że tak ważny problem, jak sprawa emerytalna pracowników samorządowych, znajdzie pełne zrozumienie u władz miarodajnych, w dalszej zaś dyskusji dostarczy wiele cennych uwag, z których będą mogli skorzystać, w miarę potrzeby, projektodawcy przyszłych ustaw o prawach i obowiązkach pracowników samorządowych. To też uwagi te muszą być bezstronne, rzeczowe, uwzględniające interes pracowników i samorządu, ponoszącego ciężary emerytalne.

W. Karpiński.

Głosy czytelników

Jeszcze o wykorzystaniu majątków gromadzkich

Dotychczasowy brak w ustawodawstwie naszym należytego unormowania gospodarki gromadzkiej w samorządzie, dotkliwie coraz bardziej odczuwają zarówno gromady, jak i kierownicy tej gospodarki.

Stan powyższy najbardziej ujaskrawia się w województwach południowych, tam gdzie gromady posiadają poważne majątki i źródła możliwe do wykorzystania na rzecz gromad. Racjonalne wykorzystanie tych majątków napotyka na niepokonane trudności wobec braku w tym kierunku wyczerpujących przepisów prawnych, na skutek czego sposób wykorzystania majątków gromadzkich oraz rentowność ich zdana jest w zupełności na łaskę i niełaskę radnych gromadzkich, którzy nie zawsze jeszcze mają zrozumienie dla sprawy gospodarczej w samorządzie.

Dawne gminy jednostkowe w województwach

południowych, ponoszące liczne wydatki, siłą rzeczy musiały też jako tako wykorzystywać swe pastwiska, kamieniołomy i inne majątki, ażeby tą drogą uzyskać dochody. Obecnie, nowa ustawa samorządowa cały ten ciężar budowy i utrzymania dróg, szkół, remiz, opiekę społeczną i t. d. przeniósł na gminę, natomiast możliwość czerpania dochodu z majątków gromadzkich, które w myśl ustawy samorządowej mogą być użyte tylko na cele danej gromady, zależna jest od dobrej chęci gromady. Wprawdzie art. 30 rozp. Prez. R. P. (Dz. U. R. P. Nr. 94/34 poz. 846) daje możliwość zmuszenia gromady do ponoszenia niektórych zadań gminy a także i wykorzystania swego majątku, ale narazie jest to tylko martwy przepis.

Jak już wspomniałem nie wszystkie rady gromadzkie uspołecznione są do tego stopnia, ażeby po-
czuwały się do dobrowolnego racjonalnego wykorzy-

stania swych majątków, to też jak rada gromadzka chce to uchwali opłaty za pastwisko, kamień, piasek i t. p. ażeby w ten sposób uzyskać fundusz na utrzymanie sołtysa, szkoły, czy budowę remizy lub remont szkolny w gromadzie. Ale jest to jednak rzadkością, gdyż najczęściej rady gromadzkie wolą nie uchwalać żadnych opłat i nie ponosić wydatków, wiedząc, iż wydatki te ciążą na gminie, przytem doskonale są uświadomieni, że do takich uchwał nikt nie ma prawa ich zmusić. Tymczasem gmina już w okresie początkowym swego istnienia ugina się z jednej strony pod ciężarem nałożonych na nią zadań i obowiązków, połączonych z ogromnymi wydatkami, z drugiej zaś strony poza dodatkiem do państwowego podatku gruntowego z czego sporą część zatrzymują urzędy skarbowe na dodatki nauczycielskie, prawie nie ma innych wpływów.

Tembardziej, iż w pierwszym roku istnienia gmin zbiorowych w wojew. południowych władze zaleciły nie pobierać podatku wyrównawczego. Gdy jeszcze uwzględnimy powszechnie znaną opieszałość władz skarbowych w egzekucji tak podatku gruntowego jak i danin samorządowych oraz ogromne zaległości tych podatków u obszarów dworskich, to dojdziemy do przekonania, że nie może być mowy o jakiegokolwiek pomocy finansowej ze strony gminy na

rzecz gromady z powodu braku funduszu, podczas gdy w gromadzie są piekące potrzeby jak: remont szkoły, studni, utrzymanie szkoły i t. p. Wobec takiego stanu rzeczy niegdyś pod względem gospodarczym ruchliwe gromady, które mogły za uzyskane dochody ze swych majątków budować szkoły i inne budynki, dziś nie mają za co przeprowadzić remontu szkolnego. To też w gromadach szczególnie większych o paru tysiącach ludności, widzi się, jak z powodu braku funduszy życie gospodarcze z każdym dniem zamiera, pomijając już wadliwość z tego powodu administracji, gdzie sołtys w gromadzie o 2500 ludności nie ma żadnej pomocy, sam jest posłańcem gromadzkim, pocztowym, prowadzi ewidencję zwierząt, wydaje świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt, jest oglądaczem zwłok, poborcą podatków i t. d. i t. d. czyli że pracuje dzień i noc za 30 zł. miesięcznie i wybrnąć z pracy nigdy nie jest w możności.

Dziś w czasie powszechnego kryzysu w samorządach, gdzie z jednej strony każdy grosz z trudnością zdobywa się, zaś z drugiej strony są liczne wydatki, gdyby sprawa ta została należycie ustawowo unormowana to wpłynąłby spory dochód do gospodarki samorządowej bez większego obciążenia ludności.

Jan Sokółowski.

Ze Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej

W SPRAWIE ODDŁUŻENIA SAMORZĄDU.

Związek Powiatów R. P. wystąpił w dn. 24.VIII b. r. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z memorjałem treści następującej:

„Do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 846) zawiera szereg doniosłych czynników, których zrealizowanie mogłoby gospodarkę finansową związków samorządowych wyprowadzić z dotychczasowego impasu, przywracając związkom samorządowym zdolność pełnego wykonywania ich ustawowych zadań.

Przekonanie o skuteczności rozporządzenia opieramy na przyjęciu w rozporządzeniu zasady równoczesnego zastosowania ulg w spłacie zobowiązań związków samorządowych ze zniesieniem niektórych przymusowych świadczeń związków samorządowych, rewizją niektórych przepisów, dotyczących finansów komunalnych oraz podniesieniem roli kredytu komunalnego, opartego o formy specjalnej samopomocy. W większej jednak mierze przekonanie to opieramy na ustawowej zapowiedzi studjów nad możliwościami zmniejszenia wydatków samorządowych oraz racjonalizowania metod pracy w poszczególnych działach samorządu terytorjalnego, dla którego to celu między innymi powołana została Centralna Komisja Oszczędnościowo - Oddłużeniowa oraz

na możliwościach, stworzonych w rozporządzeniu w formie upoważnienia Rady Ministrów do wydawania odpowiednich rozporządzeń, w kierunku odciążenia związków samorządowych od niektórych ustawowych obowiązków.

O ile zrealizowanie tej części rozporządzenia, którą ogólnie można ująć jako dążenie do obniżenia kosztów gospodarki samorządowej, choć bardzo pilne i o zasadniczym charakterze, wymaga niewątpliwie dłuższego okresu czasu na przeprowadzenie wszechstronnych i gruntownych badań i opracowania na tej podstawie realnych wniosków, o tyle część rozporządzenia, dotycząca akcji oddłużenia związków samorządowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, może i powinna być naszym zdaniem zrealizowana możliwie szybko. W dotychczasowym stanie rzeczy można jednak mieć poważne obawy, czy z następnym rokiem budżetowym 1936/37 związki samorządowe będą mogły już w pełni korzystać z tych ulg, jakie przewiduje rozporządzenie w powszechnych normach oddłużenia i czy przed 1 kwietnia 1936 r. zostanie wszczęte postępowanie oddłużeniowe w stosunku do wszystkich związków samorządowych, których sytuacja finansowa tego wymaga.

Przyczyny tego stanu są, zdaniem naszym, następujące:

I. brak przepisów wykonawczych do rozporządzenia, w szczególności do powszechnych norm oddłużenia oraz związane z tem,

II. opóźnianie prac Centralnej Komisji Oszczęd-

nościowo - Oddłużeniowej i komisji oszczędnościowo-oddłużeniowych i

III. niemożność czynnego zainteresowania związków samorządowych akcją oddłużeniową, przewidzianą w rozporządzeniu.

I. Dotychczas ukazało się jedynie rozporządzenie do art. 1 o zasadach i warunkach konwersji na pożyczki długoterminowe pożyczek krótkoterminowych, udzielonych związkom samorządowym przez Bank Gospodarstwa Krajowego, oraz zaległych rat, odsetek, prowizyj, kosztów i innych należności ubocznych z tytułu pożyczek tak krótkoterminowych jak i długoterminowych, udzielonych związkom samorządowym przez Bank Gospodarstwa Krajowego i banki komunalne (Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 1) oraz rozporządzenie o organizacji i trybie postępowania Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla samorządu (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 132) i rozporządzenie o organizacji i trybie postępowania komisji oszczędnościowo - oddłużeniowych dla samorządu (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 231). Natomiast do pozostałych artykułów, w szczególności zamieszczonych w powszechnych normach oddłużenia, brak jest przepisów wykonawczych. Pozwalamy sobie przytem zapisać, że niektóre postanowienia rozporządzenia uważamy, że naszym zdaniem, nietylko przepisów wykonawczych sensu stricto, lecz również uzupełnienie w drodze aktu ustawodawczego. Do ważniejszych zagadnień, które domagają się wyjaśnienia, zaliczamy:

1. bliższe wyjaśnienie wzajemnego stosunku powszechnych norm oddłużenia i oddłużenia w postępowaniu przed komisjami. Dla zilustrowania zachodzących w tym względzie niejasności pozwalamy sobie zauważyć, że na przykład przeprowadzenie konwersji, o której mowa w art. 1 rozporządzenia i w rozporządzeniu wykonawczym z dnia 18.XII.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 1) jest w obecnej chwili utrudnione, albowiem nie są jeszcze określone te związki samorządowe, dla których będzie wymagane zastosowanie szczególnych ulg w postępowaniu przed komisjami czy to w zakresie okresu spłaty i niższego oprocentowania czy w umorzeniu zaległych odsetek za czas do dnia 1 stycznia 1932 r. Te same wątpliwości nasuwają się przy analizowaniu konwersyj, przepisanych art. 2, 4 i 5 rozporządzenia;

2. uzupełnienie art. 2 rozporządzenia w tym sensie, że równocześnie ze spłatą lokat instytucji prawa publicznego w Banku Gospodarstwa Krajowego i bankach komunalnych papierami procentowymi, i bankach prowadzonymi z emisji tych banków, zostanie przeprowadzona konwersja pożyczek związków samorządowych, udzielonych z tych lokat oraz ustalenie, że w związku z związanym charakterem tych lokat, krępujących banki określeniem związku samorządowego, któremu z lokaty pożyczka była udzielona, do świadczeń, wynikających z art. 18 rozporządzenia, pociągnięte będą „instytucje prawa publicznego“;

3. bliższe wyjaśnienie charakteru pożyczek, o których mowa w art. 4, przede wszystkim bliższe określenie ich źródła, które w rozporządzeniu nazwane „funduszami instytucji kredytowych i prawa

publicznego“, a które zapewne nie w drodze przypadku zostają przeciwstawione pojęciu „lokat“, użytemu w art. 2 rozporządzenia. Nie znajdujemy również uzasadnienia w całości przepisów rozporządzenia i jego intencji dla zastosowania jedynie odroczenia do dn. 1 stycznia 1938 r. pożyczek, udzielonych przez komunalne kasy oszczędności z tych „funduszków“. Przyjmując przypuszczalnie, że przez fundusze należy rozumieć nietylko właściwe lokaty, związane określeniem związku samorządowego, któremu pożyczka była udzielona, ale i zwykłe wkłady, nie byłoby w drugim wypadku istotnej różnicy między charakterem funduszków, z jakich pożyczki dla związków samorządowych były udzielane, między art. 4 i 5, w związku z czym byłibyśmy zdania, że i do art. 4 winny być zastosowane zasady art. 5 o spłacie tych pożyczek obligacjami banków komunalnych.

Na podstawie obecnego brzmienia art. 4 rozporządzenia związki samorządowe nie będą mogły otrzymać istotnych ulg. Nadto pozwalamy sobie zauważyć, że w związku z ust. (2) art. 4 zachodzi potrzeba ustalenia, iż do świadczeń, wynikających z art. 18 rozporządzenia nie mogą być pociągane komunalne kasy oszczędności, jako te, którym właśnie odpowiednie wierzytelności mają być zabrane.

W związku z art. 5 oraz częściowo art. 4 w tem brzmieniu, jakie naszym zdaniem winien otrzymać, sądzimy, że zadłużenie związków samorządowych w komunalnych kasach oszczędności nie będzie podlegać likwidacji w całości i obowiązkowo w sposób podany w art. 5 i że jej zastosowanie uzależnione będzie od koniecznych warunków oddłużenia danego związku samorządowego oraz położenia danej Komunalnej Kasy Oszczędności;

4. w związku z art. 18 rozporządzenia sądzimy, że zastosowanie w szerszej mierze ulg, przewidzianych w tym artykule, będzie mogło mieć miejsce, o ile będą przewidziane dopłaty na rzecz instytucji finansowych, pociągniętych do znacznie wyższych świadczeń. Dotyczy to zwłaszcza kredytu emisyjnego, który po stronie czynnej (pożyczki) podlega obniżaniu oprocentowania i przedłużaniu okresu umorzenia, natomiast strona bierna (wypuszczone na tej podstawie papiery procentowe) pozostaje w rozporządzeniu bez zmian;

5. wreszcie pierwszorzędne znaczenie dla kredytu komunalnego będzie mieć uregulowanie sprawy wzajemnych należności Skarbu Państwa i związków samorządowych w myśl art. 27 rozporządzenia.

II. Niewątpliwie jednym z głównych powodów opóźnienia prac Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej i komisji oszczędnościowo - oddłużeniowych jest, naszym zdaniem, brak przepisów wykonawczych rozporządzenia, zwłaszcza do powszechnych norm oddłużenia, na tle których komisje mogłyby rozwijać swoją działalność w zakresie oddłużenia w ramach artykułu 18 rozporządzenia.

III. Na podstawie własnych bezpośrednich obserwacji stwierdzamy, że związki samorządowe nie mogą okazać dostatecznie czynnego zainteresowania

akcją oddłużeniową, przewidzianą w rozporządzeniu z dnia 24 października 1934 r., z powodów w pewnym stopniu od nich niezależnych.

Przed wydaniem rozporządzenia, stosunki między związkami samorządowymi a ich wierzycielami, podlegały w większej mierze swobodnej grze sił i związki samorządowe dążyły do odciążenia swych budżetów z tytułu obsługi długów w drodze dobrowolnych umów. Proces ten niewątpliwie doznał osłabienia po wydaniu rozporządzenia, a związki samorządowe przerzucają troskę o finanse na rozporządzenie. Nadto daje się zauważyć nacisk wierzycieli, wykorzystujących okres między wydaniem rozporządzenia a zastosowaniem go w praktyce. Ten stan rzeczy zarówno ze względu na gospodarkę finanso-

wą związków samorządowych jak i pewność obrotu prawnego należy uznać za niepożądany.

W konkluzji uważamy, że w pierwszym rzędzie ze względu na konieczność zapewnienia gospodarce finansowej związków samorządowych podstaw egzystencji, następnie zaprowadzenia pewnej stabilizacji i pewności obrotu w stosunkach między związkami samorządowymi a ich dłużnikami, okres prac nad właściwym oddłużeniem związków samorządowych winien być możliwie krótki.

Przedstawiając powyższe, mamy zaszczyt prosić Pana Ministra o wydanie odpowiednich rozporządzeń.

Wice-Prezes Związku Powiatów R. P.

E. Dunin-Markiewicz.

Sprawy bieżące

WYSTAWA DROGOWA.

W Warszawie odbędzie się w okresie od 7 do 22 września b. r. pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej P. „Wystawa Drogowa“, organizowana na terenie Politechniki Warszawskiej przez Ligę Drogową.

„Realizując swoje hasła — czytamy w prospekcie — Liga Drogowa organizuje Wystawę Drogową, mającą na celu zobrazowanie całokształtu spraw drogowych oraz motoryzacyjnych i turystycznych.

Wystawa będzie dążyła do wykazania, że aczkolwiek w dziedzinie dróg, motoryzacji i turystyki jesteśmy daleko poza innymi krajami, to jednak posiadamy surowce oraz środki techniczne i inne dane, by zagadnienia te rozwiązać własnymi siłami.

Wystawa Drogowa ma być impulsem dla społeczeństwa, dla władz i dla organizacji przemysłowych do zwrócenia uwagi na doniosłość problemu drogowego oraz do wysunięcia tego zagadnienia na czoło spraw państwowych, jako kwestji palącej dla życia gospodarczego, dla obrony Państwa, i stanowiącej właściwą platformę dla postępu i kultury, odpowiadającą naszej godności państwowo - społecznej.“

W planie swoim Wystawa Drogowa podzielona została na 7 działów: drogowy, motoryzacyjny, wojskowy, pracy, turystyczny, „Szlak Marszałka Piłsudskiego“ i atrakcyjny. Każdy dział zobrazuje sprawę drogową ze stanowiska swoich potrzeb oraz wykaże postępy i możliwości w swoim zakresie. Samorządy i działacze samorządowi niewątpliwie zainteresują się ciekawą Wystawą Drogową, dotyczącą m. in. i jednego z najważniejszych działów ich pracy.

KREDYTY INWESTYCYJNE W MLECZARSTWIE.

W wykonaniu uchwał Komitetu Ekonomicznego Ministrów, ustalających politykę rolniczą Rządu na rok 1935/36, przewidziane jest w najbliższym czasie

uruchomienie w Państwowym Banku Rolnym (z lokaty Banku Polskiego) kredytów inwestycyjnych dla mleczarstwa w globalnej sumie około 7.000.000 zł. Kredyty te przeznaczone będą na rozbudowę i zaopatrzenie w odpowiednie urządzenia techniczne przemysłu mleczarskiego.

Główne warunki korzystania z tego kredytu będą następujące:

Czas trwania kredytu, przeznaczonego na budowę, rozbudowę, remont i t. p. pomieszczeń mleczarskich, ustalono na lat 40, kredytu na zakup maszyn i urządzeń na lat 15, przy czym dostawa maszyn ma być tak zorganizowana, by umożliwić uzyskanie tych maszyn (przeważnie pochodzenia zagranicznego) na najdogodniejszych warunkach.

Udzielony kredyt na powyższe cele będzie niskoprocentowy (1% dla Banku Polskiego i dodatek dla Państwowego Banku Rolnego za administrację). Spłaty rat będą, o ile możliwości, ujęte w formę amortyzacji z doliczeniem odpowiednich kwot do oprocentowania.

Z kredytu będą mogły korzystać przede wszystkim mleczarnie, mogące odegrać rolę w eksporcie, w dalszej natomiast kolejności — nastawione na wewnętrzny odbiór swej produkcji.

Spółdzielnie mleczarskie, reflektujące na wymienione kredyty, będą składały podania za pośrednictwem Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P. (względnie jego oddziałów) w porozumieniu z izbami rolniczymi. Podania te będą opinjowane przez wymienione instytucje oraz właściwą zainteresowaną mleczarską centralę handlową. Ostateczna jednak decyzja co do udzielenia kredytu przez Bank Rolny będzie mogła zapaść po rozpatrzeniu listy podań spółdzielni mleczarskich przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Równocześnie, w myśl życzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P. przy-

stąpił do ogłoszenia konkursu na sporządzenie projektów (w kilku typach) budynku dla mleczarni wraz z instalacją maszynową. Po ogłoszeniu wyników konkursu nowe budynki mleczarskie powinny być stawiane według projektów konkursowych, które Związek zamierza nabyć.

BUDOWA SZKÓŁ Powszechnych w pow. Łowickim.

Rada Powiatowa w Łowiczu postanowiła, po uprzednim porozumieniu się z gminami, powołać specjalny Fundusz budowy szkół powszechnych. Jako dochód tego Funduszu uchwalono szkolny podatek inwestycyjny, który się wprowadza na lat pięć w wysokości 25 groszy od każdej morgi ziemi, podlegającej opodatkowaniu.

W 1934 r. na terenie powiatu łowickiego wybudowano szkoły w 19 miejscowościach. Gminy na ten cel wydatkowały 69 tysięcy zł.

ODDŁUŻENIE GMIN Z POŻYCZEK NA BUDOWĘ SZKÓŁ Powszechnych w pow. Sandomierskim.

Rada Powiatowa na wniosek Wydziału Powiatowego, z uwagi na ciężką sytuację materialną gmin postanowiła:

a) zbonifikować pożyczki, udzielone na budowę szkół:

Gmina Klimontów	w 75%, z 101.053 zł.	do 25.262 zł.
„ Wilczyce	w 50%, z 66.505 „ „	33.253 „
„ Dwikozy	w 50%, z 9.759 „ „	4.880 „
„ Samborzec	w 50%, pierwotnej sumy zadłużenia,	

b) zbonifikować należność z tytułu budowy szkoły w Strzegoni, gminy Osiek w 75%, mianowicie z 76.635 zł. do 19.160 zł.,

c) zawiesić spłatę powyższych należności na 3 lata i za ten okres procentów nie pobierać,

d) rozłożyć spłatę na lat 30, poczynając od 1938 w ratach rocznych przy oprocentowaniu 3% w stosunku rocznym,

e) umorzyć 2.015 zł., należnych od gminy Rytwiany za materiały do budowy szkoły w Kłodzie,

f) umorzyć procenty od pożyczek, należne od gminy Klimontów za 2 lata w kwocie 11.124 zł. i od gminy Samborzec za 1 rok w kwocie 1.049 zł.

PRACE GMIN W POW. KOWELSKIM.

W powiecie kowelskim w ciągu roku budżetowego 1934/35 gminy — jak czytamy w sprawozdaniu — wybudowały 13 szkół powszechnych, dom ludowy z remizą strażacką, dom ludowy i dom gminy. Ponadto przebudowały 124 klm. dróg, wybudowały 73 mosty drewniane a naprawiły 301, obsadziły drzew-

kami drogi na przestrzeni 63 klm. Wartość szarwaruku wynosiła około 350 tysięcy zł.

BUDOWA DRÓG W POW. SANDOMIERSKIM.

W roku budżetowym 1934/35 wykonano na drodze powiatowej Lipnik — Klimontów — Bogorja następujące prace: wykonano roboty ziemne na długości 6.722 klm.; wykończono zupełnie budowę drogi na długości 4.171 klm.; wybrukowano jezdnie na długości 0,2 klm. Droga posiada 8 — 9,5 m. — szerokość jezdni wynosi 4 — 5 m. Jezdnia wykonana jest w dwu warstwach kamienia 29 cm. grubości na warstwie piaskowej 15 — 20 cm grubej.

Pozatem prowadzona była budowa dróg gminnych na terenie 11 gmin. Wykonano robót ziemnych na długości 6.120 klm.; wykończono zupełnie budowę dróg na długości 4.024 klm.; wybrukowano jezdnię na długości 0,383 klm. Roboty prowadzono na drogach gminnych sposobem gospodarczym za świadczenia w naturze i z subwencji Powiatowego Związku Samorządowego.

DZIESIĘCIOLECIE KURSÓW ROLNICZYCH IM. STANISŁAWA STASZYCA.

W roku bież. upływa 10 lat od chwili, kiedy grono ludzi, zasłużonych w sprawach oświatowych, powzięło myśl dokształcania ludzi, pracujących zawodowo na swoich warsztatach, a nie przygotowanych teoretycznie. Do wad nauczania metodą listową, przyjętą przez powstające Kursy Staszycy, należy niemożność posługiwania się pokazami, prowadzenia ćwiczeń praktycznych oraz brak bezpośredniego kontaktu między profesorami a uczniami. Starano się trudnościom tym zaradzić przez zjazdy, urządzane dla uczestników wyższych kursów, połączone ze zbieraniem gospodarstw wzorowych, zakładów i zbiorów naukowych, żądanie piśmiennych sprawozdań z praktyki (opis całorocznej kampanji w jednym gospodarstwie), oraz przez pisanie przez uczniów obowiązkowych wypracowań samodzielnych na zadane tematy. Wypracowania te są w następstwie poprawiane przez kierowników danego działu nauki, przyczem niejednokrotnie nawiązuje się cała korespondencja, lub wymiana myśli pomiędzy uczniami a profesorami. Do nauczania wciągnięto najlepsze siły naukowe, profesorów Uniwersytetu, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i wybitnych fachowców.

Przez 10 lat istnienia Kursy Staszycy ulegały rozmaitym zmianom i udoskonaleniom. Jesienią r. 1925 powstały pierwsze Kursy Rolnicze, nazwane później dla odróżnienia Wyższym Kursem Rolniczym, już w 1926 dołączono Kurs Pszczelniczy, a w 1927 Popularny Kurs Rolniczy. Następnie zapoczątkowane zostały Kursy dla Gospodyń Wiejskich, W. Kurs Rolniczo-Hodowlany, W. Kurs Ogrodniczy dla rolników, Kurs dla Podwórzowych Urzędników Gospodarskich, Kurs Przynasobienia Rolniczego, który się najlepiej rozwinął. Wreszcie Kurs

Zarządu Trzody Chlewnej i Kurs Handlu Rolniczego.

Piękny ten wysiłek wydał duże rezultaty. W ciągu 10-letniego istnienia uczestniczyło w Kursach

Staszyca 11.248 uczniów, na sam tylko Popularny Kurs Rolniczy zapisało się 3.845 osób, a na Kurs Wyższy Rolniczy — 2.385.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 29. VIII. 1935 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.28 zł. — 5.31 zł.
100 frank. szwajc. — 172.65 — 173.08 zł.
1 funt. szterl. — 26.29 — 26.42 zł.
100 frank. franc. — 34.98 zł. — 35.07 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 29. VIII. 1935 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna 110.00 zł. 3 proc. poż. państw. budow. 41.75 zł. 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa zł. 53.40, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94 zł. (w zł. w złocie = 161.68 złotym obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Kra. o v. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotych w złocie = 161.68 złotym obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne

Bank. Roln. 83.25 zł. 4 $\frac{1}{2}$ proc. Listy Zastawne Ziemskie zł. 49.00
Akcje Banku Polskiego 92.50 — 92.75 zł.
Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 29. VIII. 1935 r. Warszawa.

Zyto 12.25 — 12.50 zł.
Pszenica 17.50 — 18.00 zł.
Jęczmień 13.25 — 13.75 zł.
Owies 15.00 — 15.50 zł.

NABIAŁ.

(Od dnia 24. VIII. 1935 r. Warszawa).

Mleko nie zbierane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.20 zł.
Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 3.10 zł., mleczarskie solone 1.80 zł., osetkowe 2.20 zł.
Ceny masła w detalu rzucmieją się od 10 do 15% więcej cen hurt. Jaja świeże za sztukę 0.7 zł.

Poradnik samorządowy

1. Pytanie: Zarząd gminny w Luboli zapytuje, czy od płacących podatek wojskowy, wymierzony przez Urząd Skarbowy wraz z podatkiem dochodowym, gmina ma także prawo pobierać tenże podatek; w jakiej wysokości i na jakiej podstawie prawnej.

Odpowiedź: Podatek wojskowy, uregulowany rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24.VIII. 1931 r. (Dz. Ust. Nr. 89, poz. 697), pobiera się w dwóch postaciach: w postaci podatku zasadniczego oraz w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego. W § 11 wymienionego rozporządzenia podatek wojskowy w postaci podatku zasadniczego przekazany został gminom wiejskim i miejskim; podatek ten wynosi od 10 — 20 zł. (ob. § 4 wymienionego rozp. Rady Ministrów).

2. Pytanie: Wydział Pow. w Pułtuskach zapytuje, czy Wydziałowi Powiatowemu przysługuje prawo pobierania opłat administracyjnych od odwołań,

wnoszonych za pośrednictwem Wydziału Powiatowego do Urzędu Wojewódzkiego, w sprawach podatków samorządowych.

Odpowiedź: Według ustępu drugiego art. 140 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stempowych (Dz. Ust. z r. 1935 Nr. 64, poz. 404) — „podania, wnoszone do urzędów samorządowych w sprawach, należących do ich zakresu działania, nie podlegają opłatom... nawet w tych wypadkach, gdy dla rozstrzygnięcia sprawy jest niezbędny udział władzy państwowej“. Zatem od odwołań, które — w myśl przepisów ustawowych — wnoszone być mają do władzy nadzorczej za pośrednictwem związku samorządowego, może związek samorządowy pobrać opłatę administracyjną na podstawie art. 27 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, natomiast opłatom stempowym odwołania te już nie podlegają.

H.

Wyszła z druku i jest na składzie głównym w Samorządowym
Instytucie Wydawniczym książka

Prof. Polit. Warsz. M. Wł. Nestorowicza

p. t.

„PROJEKTOWANIE DRÓG”

(349 str. 206 rysunków w tekście i 6 tablic kolorowych)

stanowiąca I część podręcznika **Budowy i utrzymania dróg** o treści następującej:

**I. Rozwój historyczny rozwoju techniki drogowej wogóle,
w Polsce w szczególności.**

II. Ruch na drogach i jego wpływ na budowę dróg.

1. Rodzaje ruchu na drogach.
2. Ruch pieszych i zwierząt.
3. Ruch pojazdów konnych.
4. Ruch pojazdów mechanicznych.
5. Wpływ pojazdów konnych i mechanicznych na budowę dróg.

III. Trasowanie dróg.

1. Studja ekonomiczne.
2. Studja techniczne.
3. Zasady ogólne trasowania dróg.

IV. Projektowanie dróg.

1. Projekt wstępny.
2. Projekt szczegółowy.
3. Opracowywanie szczegółów przy projektowaniu dróg.

V. Trasowanie i projektowanie autostrad.

1. Rozwój budowy autostrad w różnych państwach.
2. Warunki techniczne trasowania i projektowania autostrad.

Cena książki wynosi 15 zł. za egzemplarz.

Zamówienia kierować pod

SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY sp. z o. o. w Warszawie
WARSZAWA, ul. MONIUSZKI 1a (tel. 5-92-63).

Regulaminy obrad organów i komisyj Powiatowego Związku Samorządowego

Cena 1 egz. 1 zł.

Wydawnictwo
ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.
Warszawa, Marszałkowska 81a

Ważne dla powiatów i gmin o charakterze letniskowym

Na użytek powiatów i gmin
o charakterze letniskowym
Związek Powiatów opracował

**Regulamin powiatowej komisji
letniskowo-turystycznej**

**i Regulamin gminnej komisji
letniskowo-turystycznej**